

I wreszcie świt zastąpił noc, powietrze świeże jak po burzy...

1. Znów chcę się żyć na 100%,
przestały mieć znaczenie, wszystkie bezsenne noce.
Docień, promienie wpadające w okno,
od rana na twarzy banan, jakbyś trafił sześć w lotto.
Chce się żyć nawet gdy krzyczą; „,ambon!”,
wiesz, że nie zmienia nic, perfumują szambo.
Nawet gdy chwilowo mam ujemne saldo,
nie chowam się przed światem, za podwójną gardą.
Rozganiam chmury, latam nad miastem,
jakby każdy dzień w roku był piątkiem po szesnastej,
jakby codziennie świat śpiewał mi „,STO LAT”.
Bez publicznej TV jestem Voice of Poland,
w oczach ludzi widzę pasję, serce płonie,
kreślą linie beltonem, kręcą bary na betonie.
Gdy masz paru kumpli, staną za Tobą murem,
i chcecie razem spełniać, największe sny z podwórek.

Wreszcie świt zastąpił noc, powietrze świeże jak po burzy...

2. Haust powietrza, szczęście w środku mieszka,
jak u matki, kiedy czuje pierwszy oddech dziecka,
jak u faceta gdy przystawia ucho do jej brzucha,
jak u ojca, kiedy syn po meczu trzyma puchar.
Zawsze, widzę szklankę do połowy pełną,
zwijam zielen w bletkę, głośniki na zewnątrz.
W czasach gdy na szajs wzrasta popyt,
daję swój rap max na bloki,
biorę swój hajs i z miasta doping.

Wreszcie świt zastąpił noc, powietrze świeże jak po burzy...

3. Kolejny raz, hotel, backstage, scena,
wiarę w siebie mam w genach, przychodzi czas zwątpienia.
Ile to warte? i czy jest sens jeszcze?
Odpowiedź-sto gardeł, śpiewających mój refren.
Znów mam siłę przetrwać każdą próbę,
inaczej świat wygląda gdy opada złoty puder.
W podróży dwie dekady, do domu zawsze blisko
CHCE SIĘ ŻYĆ-wita mnie świt nad Wisłą!